

Mów do mnie jeszcze (1)

Czy Bóg do mnie mówi? W jaki sposób mogę się z Nim komunikować, jak usłyszeć to, co chce mi przekazać i czego ode mnie oczekuje?

05-06-2022

Czy Bóg do mnie mówi?

“Mów do mnie jeszcze... Za taka roz mową/ tęskniłem lata... Każde twoje słowo/ słodkie w mem sercu wywołuje dreszcze -/ mów do mnie jeszcze...”^[1].Tak zaczyna się znany

wiersz, który poeta dedykował swojej żonie. Rozmowa jest bardzo ważna w budowaniu więzi. Mimo wielu sposobów komunikacji niewerbalnej, to jednak słowo jest zazwyczaj najbardziej precyzyjną formą ekspresji naszych myśli i emocji. Milczenie ukochanej osoby często budzi niepokój.

Według teorii Gary'ego Chapmana^[2] słowa są jednym z pięciu “języków miłości”. Niosą zrozumienie, pocieszenie, ukojenie. Posługując się nimi, okazujemy drugiej osobie akceptację, wdzięczność, możemy przekazać nasze oczekiwania i prośby, których inaczej mogłaby się tylko domyślać. Tak jest w relacji z drugim człowiekiem. Ale jak jest w relacji z Bogiem? Czy Bóg do mnie mówi - przecież Go nie słyszę? Takie pytanie, z nutą powątpiewania w głosie, zadała mi pewna nastolatka. Myślę, że stawia je sobie wiele osób.

“Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo” (J 1,1) - tak św. Jan zaczyna swoją Ewangelię. Całe Objawienie Boże, którego kulminacyjnym punktem jest Wcielenie Słowa – teologowie określają jako *locutio Dei ad homines* - “mowę Boga do ludzi”.

“Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 1-2).

Zaproszenie do rozmowy

Bóg przemówił, dał się poznać, odkrył przed ludźmi tajemnice swojego życia i miłości. Odpowiedzią człowieka na Objawienie Boże, zawarte w Piśmie św. i Tradycji, jest wiara. Żyjąc nią, stawiamy sobie pytanie: czy Bóg przemówił tylko kiedyś, do całej ludzkości, przekazując nam prawdy konieczne do zbawienia, czy mówi także do

mnie, dziś, tu i teraz, w konkretnych sytuacjach mojej egzystencji?

„Osobliwą rację godności ludzkiej stanowi powołanie człowieka do uczestnictwa w życiu Boga. Człowiek już od swego początku zapraszany jest do rozmowy z Bogiem (...)”^[3]. Ale czy to zaproszenie dotyczy także mnie? Może zostało skierowane tylko do wybranych? Może Bóg rozmawia tylko z wielkimi świętymi, mistykami, takimi jak Mojżesz, o którym Pismo św. mówi, że „Pan rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem” (Wj 33,11) albo św. siostra Faustyna, której objawiał się Pan Jezus? Czy my – zwyczajni chrześcijanie, zanurzeni w pracy pośrodku świata, także możemy z Nim rozmawiać?

Wiara to nie tylko uznanie za prawdziwe słów przekazanych nam przez Boga, to także przyłgnięcie do

Niego samego, zaufanie, żywa, intymna relacja, w której chcemy dzielić z Nim nasze codzienne sprawy, radości i troski, wspólnie idąc przez życie dzień po dniu. Skierowane do każdego z nas indywidualne zaproszenie do osobistej rozmowy, która nie jest tylko monologiem, ale prawdziwym dialogiem.

Dobre postanowienia, uczucia i natchnienia

Bóg chce się angażować w nasze sprawy, prowadzić nas, pokazywać drogę, bo każdy z nas jest Jego ukochanym dzieckiem. I choć prawdopodobnie, dopóki żyjemy na ziemi, nie zobaczymy ani nie usłyszymy Pana Jezusa w taki sposób, jak widziała Go i słyszała św. Faustyna, to On przemawia także do każdego z nas i każdy jest wezwany do tego, aby rozmawiać z Nim we wnętrzu swej duszy przez wiarę.

Bóg przemawia na wiele różnych sposobów: zarówno bezpośrednio, jak też przez inne osoby czy wydarzenia. Przyjrzyjmy się kolejnym sposobom Bożej komunikacji. Pierwszą przestrzenią naszej rozmowy z Bogiem jest czas, który poświęcamy na modlitwę. Bez niej trudno mówić o budowaniu bliskiej, żywej, osobistej relacji. Ale czy w czasie modlitwy On do mnie mówi? Ja opowiadam Mu o swoich sprawach, wierzę, że mnie widzi i słyszy. Ale czy mogę usłyszeć Jego odpowiedź?

Czasem możemy usłyszeć Jego głos poprzez myśli, które nam podsuwa, gdy zwracamy się do Niego w czasie modlitwy i poruszenia serca, które w nas wzbudza. I choć może się nam wydawać, że skoro pojawiają się w naszej głowie, to sami jesteśmy ich autorami, jednocześnie czujemy, że przecież pochodzą od Niego, że wcześniej nie potrafiliśmy znaleźć

rozwiązania, które teraz widzimy w nowym świetle, w sposób jasny i jednocześnie przynaglający do działania. “Dzięki Ci składam, Boże mój, za dobre postanowienia, uczucia i natchnienia, którymi mnie obdarzyłeś podczas tych rozważań” - o tym właśnie mówią słowa krótkiej formuły, którą możemy kończyć czas osobistego spotkania z Panem.

Podczas codziennych zajęć

Bóg chce rozmawiać z nami nie tylko w czasie specjalnie poświęconym na modlitwę. Te intensywne chwile wyłącznie dla Niego owocuje potem nieustanną modlitwą podczas naszych codziennych zajęć, pracy. Boża obecność i natchnienia Ducha św. towarzyszą nam także w ciągu dnia. Mogą mieć postać myśli, skłaniających do jakiegoś dobrego czynu, które czasem pojawiają się niespodziewanie, niezależnie od wcześniejszych planów albo wręcz

wbrew tym planom. Dla
zobrazowania podam kilka
przykładów. Myślę, że po krótkim
zastanowieniu, każdy mógłby
wymienić wiele podobnych sytuacji,
które wydarzyły się w jego życiu.

Wizyta w szpitalu u ciężko chorej
osoby: spakowana torba z
niezbędnymi artykułami
higienicznymi, już w garażu
niespodziewana myśl, żeby do paczki
dołożyć różaniec... Innym razem w
wirze codziennych obowiązków
nagły impuls przynaglający do
modlitwy w intencji ciotki, z którą
dawno nie miałam kontaktu - później
dowiedziałam się, że w tym czasie
zmarła. Albo poczucie krzywdy
wyrządzonej przez pewną osobę,
twarz gotowa do grymasu
wyrażającego niechęć i urazę, cięte
słowo na końcu języka - jednocześnie
delikatny, ale stanowczy głos w głębi
serca, wzywający do
natychmiastowego, całkowitego

wybaczenia, zamiany grymasu w delikatny uśmiech, milczenia.

Takie sytuacje nie są czymś sporadycznym czy wyjątkowym w życiu chrześcijanina. Bóg stale kieruje przez nie naszym życiem i przekazuje nam to, czego od nas pragnie w danej chwili. Jeśli poddamy się temu kierownictwu, Duch św. będzie nas prawdziwie przemieniał. Uległość wobec Jego działania we wnętrzu naszej duszy jest bardzo ważna dla rozwoju życia wewnętrznego, które nie polega na realizacji wybranej przez nas ścieżki dążenia do doskonałości, ale na tym, żeby dać się całkowicie poprowadzić Panu Bogu, który ma najlepszy plan dla każdego.

Przez słowa innych osób

Bóg mówi do nas również przez słowa innych osób. Wśród nich uprzywilejowane miejsce zajmują słowa spowiednika i tych, którzy

wypełniają wobec nas zadanie kierownictwa duchowego. Czy pamiętamy o tym, że przez ich słowa - również te, które może w pierwszej chwili wydają nam się trudne do przyjęcia, przemawia do nas sam Bóg? “Przyjmuj rady, jakich ci udziela w kierownictwie duchowym, jak gdyby pochodziły one od samego Jezusa”^[4]. Podobne uwagi znajdujemy w “Dzienniczku” św. Faustyny: “Córko Moja (...) dla twojego uspokojenia kapłana tego stawiam między Mną a duszą twoją, a słowa, które ci odpowie – Moimi są”^[5].

Bóg może do nas mówić również przez inne osoby, zwykłe codzienne rozmowy, uwagi współmałżonka, szefa, przyjaciela, brata czy siostry. Może czasem ich słowa wydają nam się przesadzone, niesprawiedliwe, ale jeśli uważnie je przeanalizujemy, okazuje się, że jest w nich ukryta prawda, która wcześniej nie

docierała do nas. Warto się temu przyjrzeć. Może to przez nich sam Bóg prosi nas o coś, o jakąś małą przysługę. “Zaprawdę powiadam wam: wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

Czasem Bóg chce nam coś przekazać właśnie przez osoby młodsze, mniej doświadczone czy wykształcone, przez dzieci. Komuś, kto jest rodzicem, może się zdarzyć, że usłyszy z ust kilkulatek słowa, które zapewne wcześniej sam wypowiadał w obecności malucha, a jednak skierowane do nas przez dziecko w określonym momencie, skłaniają do refleksji: “Mamo (lub tato), musisz być bardziej cierpliwa (cierpliwy)”.

Kiedyś pewna pani opowiadała mi o tym, jak podczas wyjazdu miała okazję przebywać przez tydzień z dziewczyną, która była od niej

młodsza o 20 lat, miała problem z nadużywaniem alkoholu i nie skończyła żadnej szkoły.

Czterdziestolatka początkowo patrzyła na nią “z góry”, tymczasem to właśnie przez tę dziewczynę - była gadułą, więc dużo rozmawiały, mimo że prawie nie znały się, Pan Bóg udzielił dojrzałej już kobiecie kilku cennych rad i upomnień, dotyczących sposobów reagowania w konkretnych sytuacjach, z których wcześniej nie zdawała sobie sprawy.

Przez słowo pisane

Bóg może do nas mówić także przez słowo pisane. Oczywiście w pierwszym rzędzie Jego Słowem skierowanym do nas jest Pismo św. Dlatego dobrze jest czytać je regularnie. Św. Josemaría nauczył nas codziennej lektury i rozważania Ewangelii, wchodzenia w wyobraźni w sceny z życia Jezusa jako jedna z obecnych tam postaci, żeby przeżyć

je osobiście i usłyszeć, co Bóg przez te słowa mówi dziś, teraz, do mnie. Czasem znany dobrze fragment Biblii, w czasie modlitwy pokazuje się nam w zupełnie nowym świetle, przynosząc odpowiedź na nurtujące nas właśnie tego dnia pytanie.

Również słowa innych książek wpływają na nas, karmią, kształtują sposób myślenia i wyobraźnię, czasem potrafią głęboko nas dotknąć. Czytając, wypełniamy pamięć słowami, którymi Bóg będzie mógł się posłużyć, gdy nadejdzie właściwa pora. Dlatego ważne jest, żeby regularnie poświęcać czas na mądre, odpowiednio dobrane lektury duchowe. A jednocześnie być roztropnym, jeśli chodzi o treści, które nie koniecznie mają na nas dobry wpływ. Dobrym zwyczajem jest pytanie w kierownictwie duchowym o radę, jaka książka będzie dla mnie właściwa.

Słyszałam kiedyś o takiej sytuacji: pewna osoba podczas spowiedzi otrzymała radę, którą trudno jej było przyjąć. Zaczęła dyskutować z Panem Bogiem, dlaczego ma być tak a nie inaczej, ale była wzburzona emocjonalnie i nie gotowa, by Go słuchać. Położyła się, ale nie mogła zasnąć. Wstała, żeby wziąć coś do czytania. Podeszła do półki, jej wzrok padł na dzieła św. Teresy, wyjęła jeden z tomów i choć nigdy tak nie robi, otworzyła na chybił trafił. Jakież było jej zdziwienie, gdy pierwsze zdanie, które przeczytała, było niemal tożsame z tym, które usłyszała w czasie spowiedzi... Nie miała wątpliwości, że przez to słowo przemawia do niej Pan Bóg, potwierdzając to, co powiedział już wcześniej przez usta kapłana.

Przez wydarzenia i okoliczności

Wreszcie Bóg mówi do nas przez wydarzenia i okoliczności

codziennego życia. “Dostrzegaj Pana w każdym wydarzeniu, w każdej sytuacji; wtedy wszystko, co cię otacza, będzie wzmagало twą miłość do Boga i pogłębiało twoje pragnienie odwzajemnienia, On czeka bowiem na nas zawsze i wszędzie”^[6]. Może to być spotkanie kogoś, kto przeżywa ciężki czas i potrzebuje mojej pomocy albo choroba własna lub innych osób, śmierć bliskiego, problemy w relacjach, rodzinie, z dziećmi albo trudności w pracy czy finansowe, które skłaniają do przemyślenia spraw i szukania nowych rozwiązań. Czy zastanawiamy się nad tym, co Bóg mówi do nas przez sytuacje epidemii lub wojny toczącej się za naszą granicą?

Na świecie dzieje się wiele zła, ale jednocześnie doświadczając go, otrzymujemy kolejne okazje do czynienia dobra, którego tak wiele doświadczamy przecież w ostatnim

czasie. Wszystkie sytuacje trudne i niechciane przez nas, które wymagają zmiany własnych planów i zaparcia się siebie samego, gdy potrafimy je przyjąć jako dar i uświadomimy sobie, że to Bóg stawia nam je na drodze, aby nas czegoś przez nie nauczyć, coś pokazać (także nasze wady, które w tych okolicznościach stają się bardziej widoczne), mogą być świetną okazją do przyspieszenia procesu duchowego rozwoju, dojrzewania charakteru, głębszego oczyszczenia.

Czy Bóg chce, żebyśmy cierpieli? Oczywiście nie, Bóg pragnie dla każdego ze swych dzieci szczęścia i to szczęścia wiecznego. Ale czasem to właśnie cierpienie jest słowem, które najmocniej do nas przemawia i najgłębiej przemienia serce, uczy pokory i wrażliwości na potrzeby innych, okazywania miłosierdzia i przebaczenia wobec drugiego człowieka. Dlatego czasem to właśnie

przez nie Bóg pociąga nas do Siebie,
dając nam udział w Swoim Krzyżu,
który jest jedyną drogą zbawienia.

W drugiej części artykułu
zastanowimy się nad tym, dlaczego,
mimo, że Bóg przemawia do nas na
tyle sposobów, nie zawsze potrafimy
Go usłyszeć.

[1] Kazimierz Przerwa – Tetmajer,
Mów do mnie jeszcze.

[2] Gary Chapman, *5 języków miłości.*

[3] *Gaudium et spes*, 19.

[4] Św. Josemaria Escriva, *Kuźnia*, 125.

[5] Św. Faustyna Kowalska,
Dzienniczek, 232.

[6] Św. Josemaria Escriva, *Kuźnia*, 96.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/mow-do-mnie-jeszcze-1/](https://opusdei.org/pl-pl/article/mow-do-mnie-jeszcze-1/)
(09-03-2026)